



133827

II



1157/77

Drogi Czytelniku.

D R O G I C Z Y T E L N I K U !

O ddajemy do Twoich rąk pierwszy nasz katalog, w którym znajdziesz tytuły wszystkich książek, wydanych naszym nakładem w ciągu roku 1946 i tych, których druk w tymże roku rozpoczęliśmy.

Największym naszym pragnieniem jest dać Tobie, Drogi Czytelniku, książkę dobrą, nie nużącą i pożyteczną. Książka twarzyszy człowiekowi w najróżniejszych sytuacjach — masz ją przy sobie w chwilach poświęconych spokojnemu rozmyśleniu się i „smakowaniu” książki, chwytasz za nią w zde nerwowaniu, szukając w sensacyjnej treści ucieczki od złych i ponurych myśli i bierzesz ją do ręki po pracowitym dniu w nadziei znalezienia przy niej odpoczynku dla zmęczonej głowy.

Wiemy, że Tobie potrzeba różnych książek, jak różne są sytuacje i nastroje z nich zrodzone. I dlatego dalecy jesteśmy od uprawiania specjalizacji w ramach jednego rodzaju twórczości literackiej. Obok nowel lotniczych Pomiana i powieści reportażowej Koźniewskiego czy historycznej Germana, znajdziesz tu „Sprawy Polaków” Osmańczyka, obok entuzjastycznie przez naszych Przyjaciół powitanych książek Meissnera, zobaczysz pamiętnik polityczny hr. Folke-Bernadotte.

Przeglądaj, Drogi Czytelniku, na środkowych stronach spis wydawnictw dla dzieci, którym pragniemy dać książeczki doskonale tak pod względem treści jak i szaty zewnętrznej. Wysiłek nasz będzie szedł dalej w kierunku zupełnego szarmonizowania tych dwu elementów, składających się na idealną lekturę dziecięcą. Powieść dla dzieci H. Mokrzyckiej i bajka A. M. Swinarskiego są przykładem naszych usiłowań w tej dziedzinie.

Na dalszych stronach katalogu zapoznasz się z książkami rozrywkowymi, wśród których prym dźwiera felietony Wiecha, wywołujące uśmiech na twarzy nawet najbardziej zagorzałego melancholika. Zechciej, Drogi Czytelniku, zapoznać się również z dwiema niezwykle bogato ilustrowanymi książkami: Magdaleny Samozwaniec i Adolfa Hoffmeistra, znanego czeskiego karykaturzysty.

A więc: na 32 stronach tego katalogu dostajesz do przegładu całą naszą roczną produkcję. Nie informujemy Ciebie tutaj o naszych planach wydawniczych — pragniemy tylko zapewnić Cię, że będziemy się starali zasłużyć również w roku 1947 na zaufanie, którym dotąd każdą z naszych książek darzyłeś.

WYDAWNICTWO AWIR
KATOWICE



EDMUND
OSMAŃCZYK

SPRAWY POLAKÓW

Edmund Osmanczyk, jeden z najlepszych polskich dziennikarzy i korespondentów, którego artykuły cieszą się niezmienną popularnością u czytelników gazet, oświecła w pierwszej swojej publicystycznej książce najbardziej pasjonujące zagadnienia chwili obecnej.

Oto co mówi prasa o tej odważnej i szczerej książce:

„Prawda w oczy kole. Dlatego książka drażni. To co słuszne o naszym życiu, o naszych cechach narodowych, oburza nas najwięcej, a na śmiać, który odważy się powiedzieć narodowi całą nagą prawdę, ściągając nieledwie kłatwę. Choćby ta prawda płynęła z dobrego polskiego serca, jak niewątpliwie płynie u Osmanczyka”. — „Sprawy Polaków” należą do tych rzadkich książek, w której jest więcej myśli, niż ich w niej spisano”.

(E. Skowron „Odra”)

.... jedna z najpoważniejszych polskich pozycji publicystycznych — za taką bowiem ujęć musi książka Edmunda Osmanczyka pt. „Sprawy Polaków”, zawierająca naświetlenie najistotniejszych problemów naszego dziejowego „być albo nie być”. Rozdziały takie, jak „Granica wpływu krwi” lub „Prawda o Niemczech” stanowią przez swój trzeźwy rozsądek rodzaj narodowego „memento”.

(„Dziennik Bałtycki”)

.... książka będzie niewątpliwie szeroko omawiana — jest śmiałą i udaną próbą nadania społeczeństwu metody myślenia trzeźwego i wnioskowania realnego w najważniejszych dla narodu naszego sprawach. Osmanczyk rozważa problem przyszłości polskiej z wiedzą i przenikliwością, które stawiają tego znanego literata w rzędzie czołowych publicystów”.

(„Wieczór Warszawy”)

„Książka Osmanczyka mówi o sprawach przykrych, ale przeczytać ją powinien każdy Polak”.

(Przekrój”)

„Książka ta jest jednak irytująca, właśnie tak, jak irytujący jest dla organizmu zastrzyk własnego zarazku, uczyniony w celu zwalczania nieuleczalnej w inny sposób choroby. Tak w swoim czasie — „si licet parva comparare magnis” — drażniącymi wydawać się musiały wytykające przyczyny przyszłego upadku dawnej Rzeczypospolitej kazania Skargi...”

(„Kurier Codzienny”)

„S P R A W A O S O B I S T A”

Przedmowa E. Osmańczyka do jego książki „Sprawy Polaków”

Książka niniejsza będzie niewątpliwie drażnić w równym stopniu czytelnika, gdy ją będzie czytał, jak irytowała autora, gdy ją pisał. Ta wspólnota przeżytej upoważnia autora do osobistego przedstawienia się czytelnikowi, który ma prawo wiedzieć kto go irytuje i dlaczego.

W roku 1937 wydałem pierwszą moją książkę. Był to tom wierszy pt. „Wolność jest słoneczna”, wydany w Opolu na Śląsku, w III-ej Rzeszy. Pracowałem wówczas w Związku Polaków w Niemczech. Na wstępie poezji dałem tę oto prozę: „Dla jasności stwierdzam: jestem rocznik 1913. Urodziłem się w powiecie strzelińskim na Śląsku Dolnym. Żyję stale w państwie niemieckim. Paszport mam niemiecki, serce polskie. Ani nacjonalistą, ani komunistą, ani faszystą, ani socjalistą, ani narodowcem, ani żadnym innym „...istą”, czy „...owcem” nie jestem. Jestem Polakiem.”

W sierpniu 1939 roku przez zieloną granicę „repatriowałem się” z Niemiec do Polski. Czas wojny przebyłem w Warszawie aż po kres powstania, później w Krakowie. W lutym i w marcu 1945 r. pracowałem w Komitecie Opolskim. Od kwietnia 1945 jestem korespondentem wojennym. Przeżyłem radość zdobywania Berlina. Od czerwca 1945 r. jako stały korespondent polski w Niemczech, przeżywam gorzkość odradzania się siły narodu niemieckiego.

Żyję więc znów zagranicą i znów jak przed wojną obserwuję z niepokojem dzieje współczesne Niemiec. Odwiedzając co pewien czas kraj, tak jak przed wojną obserwuję, z niepokojem myśli i uczuć, dzieje współczesne Polski. Jak każdy kresowy Polak mam wyostrzony słuch i wzrok latami ciągłych porównywań. Wojna przyniosła mi powrót ziem moich rodzinnych do Polski i obdarowała mnie polskim paszportem. Nie chcę z tych dwóch darów stracić żadnego. Dlatego właśnie jeżdżę z uporem po Niemczech, patrzę i słucham i piszę to, co widzę, myślę i czuję. Rozrachunek negatywów polskich, który przeprowadziłem w tej irytującej książce, jest rozrachunkiem na użytek osobisty każdego Polaka.

Pisałem „Sprawy Polaków” z potrzeby własnej roztrząśnienia sumiennego spraw najboleśniejszych, aby znać ich przyczyny i uświadomić sobie ich skutki. Za każde słowo przyjmuję pełną odpowiedzialność, bo każde słowo, nim ułożyłem w litery, przegryzłem myślą i sercem.

Książka ta jest rozmową w cztery oczy Polaka z Polakiem.

Stąd ten osobisty ton przedmowy i ta gorąca prośba do czytającego ją Polaka: — niechaj stanie się wreszcie kłamstwem gorzka prawda Bolesława Prusa, że my Polacy „umiemy się kochać lub nieświdzieć, lecz nie umiemy się różnić mocno a pięknie”.



J A N U S Z M E I S S N E R

ŻĄDŁO GENOWEFY

O to książka, przyjęta przez czytelników z największym entuzjazmem! Powstała ona na tle prawdziwych przeżyć autora podczas wędrówki w 1939 z Polski do Anglii oraz z czasu „wojny o Anglię” i bombardowania miast niemieckich. Wydana zagranicą w setkach tysięcy egzemplarzy (w Anglii i w Stanach Zjednoczonych po angielsku i po polsku, w Szwajcarii po francusku) — tłumaczona we fragmentach na czeski, portugalski, szwedzki i norweski, zdobyła sobie miano najlepszej książki o lotnikach z okresu wojny.

W miesięczniku „Twórczość” pisze Marian Promiński: „Meissner, znany od wielu lat jako autor opowiadań lotniczych, jest pisarzem szczególnie dysponowanym do podjęcia tych samych ulu-

bionych tematów, podwyższonych teraz o rangę literacką przez sam fakt udziału w rzeczywistych ważkich akcjach bojowych. Dobrze się stało, że wojna nie wyrzuciła tego rasowego lotnika

i beletrysty na boczny tor, ale pozwoliła mu znaleźć się w sercu działań. Dzięki temu mamy książki o dużej bezpośredniości wyrazu, ani trochę nie zabiegane i napisane przez starego pilota, co nam gwarantuje, że nie ma w nich stylizacji, ale surowy i autentyczny nurt przeżyć z tego gatunku broni. Autentyzm techniki lotów, sposobu myślenia w powietrzu — to może największy urok tych książek i tajemnica ich po-

czytności... Jest to rycerska książka o rycerskim rzemiośle.”

„Książka ta znajdzie na pewno wielu czytelników”.



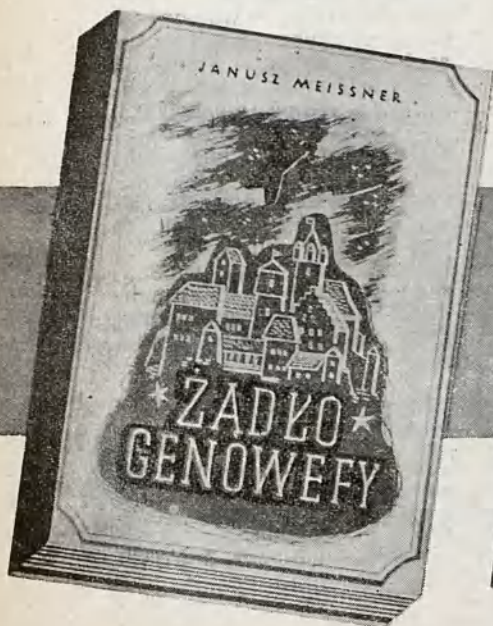
J A N U S Z M E I S S N E R

L — J A K L U C Y

L — jak Lucy“ jest dalszym ciągiem powieści „Żądło Genowefy“ i wprowadza nas w krag starych znajomych, załogi spalonego w akcji bombowca „Genowefa“, pełniących teraz służbę na nowej maszynie „Lucy“. Obie powieści Meissnera zdobyły wśród czytelników opinie najciekawszych książek roku 1946, co znalazło wyraz w ogromnej w naszych warunkach cyfrze sprzedanych egzemplarzy. Ministerstwo Oświaty, w uznaniu wartości literackiej tej epopei lotni-

ctwa polskiego w Anglii, za-
twierdziło obie książki jako
lektury szkolne.

A. G. w „Dzienniku Zachodnim“ pisze: „Opowieść Meissnera należy do tych książek, których nie sposób odłożyć zanim nie przeczyta się ostatniej strony. Zawdzięcza to ora nie tylko różnaitości wydarzeń, ...ale głównie znakomitej łatwości opowiadania, które trzyma w stałym napięciu czytelnika, przeplatając sceny o pysznym humorze z głęboko i nieodparcie wzruszającymi“.



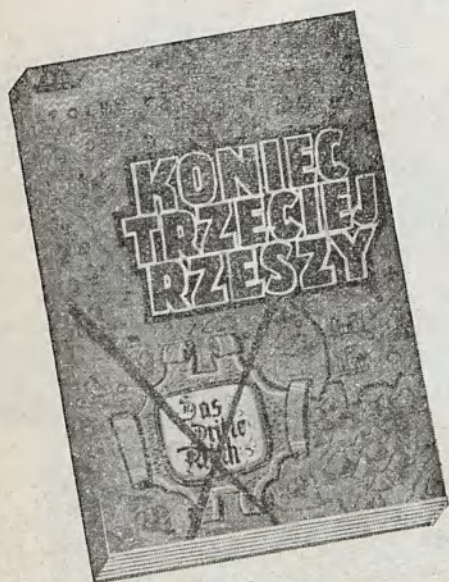


HR. FOLKE
BERNADOTTE

KONIEC TRZECIEJ RZESZY

Hr. Folke-Bernadotte, kuzyn króla szwedzkiego, działacz Czerwonego Krzyża, wyjechał w lutym 1945 do Niemiec w tajemniczej misji. Oficjalne komunikaty ogłosiły, że hr. Bernadotte miał na celu uzyskać u najwyższych władz niemieckich zwolnienie

norweskich i duńskich jeńców wojennych, skoncentrowanych w obozach na terenie Rzeszy, i przewieźć ich do Szwecji, gdzie mieli być internowani. W związku z tą sprawą — a może tylko pod tym pretekstem — zetknął się z czołowymi osobistościami III Rzeszy i stał się pośrednikiem w pertraktacjach w sprawie kapitulacji Niemiec. Oto zasadniczy trzon tej dokumentarnej książki, tłumaczonej przez Romana Szydłowskiego.



„Najkapitałniczymi rozdziałami wspomnień hr. Folke-Bernadotte są jego rozmowy z Himmlerem.“ — „Wszystkie historie polityczne z głównymi zbrodniarzami Trzeciej Rzeszy, opowiedziane przez Bernadotte, są bardzo pasjonujące.“

(„Dziennik Zachodni“)

B O L E Ś Ł A W P O M I A N

KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD

Bolesław Pomian, lotnik polski w służbie brytyjskich oddziałów R.A.F. odtwarza z niezwykłą wyrazistością i plastyką zmagania lotników fotowyywiadu alianckiego z tym wszystkim, co jest im wrogię: z nieprzyjacielskim samolotem, z burzą nad Atlantykiem, z oblodzeniem skrzydeł maszyny podczas lotu na dalekiej północy. Akcja tej ciekawej książki rozgrywa się między spowitym w wiecznych mgłach Trondhjem a białym, skąpanym w wieczystej wiośnie Brindisi.

Pomian, choć lotnik, nie zapomniał w swej książce o marynarzach, czy piechocie. Spotkania z polskimi „wilkami morskimi” w obcych portach, obrazy z walk piechoty francuskiej z niemieckimi czołgami w Afryce, należą do najlepszych w tej książce. Jest ona prosta i pogodna, i łatwo znajduje drogę do czytelnika, spragnionego kontaktu z postaciami, dla których słowa ojczyzna, przyjaźń, braterstwo, mają swój rzeczywisty, niespaczony i najgłębszy sens.



„Jest to jedna z najlepiej napisanych książek z zakresu wielkiej wojennej przygry. Nie zdziwilibyśmy się gdyby opowiadania Pomiana doczekały się rychłych tłumaczeń i nagród literackich.

(„Wieczór Warszawski”)



JULIUSZ GERMAN

KRÓLEWNA I JEJ PANNY

Królewna i jej panny" to jedna z dwóch powieści Juliusza Germana, które napisał podczas wojny. Przedstawił w niej autor „Amarantów" nieznaną prawie i zapomnianą historię Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta, która, wydana za księcia Jana z Finlandii, towarzyszyła mężowi do jego rodzinnego kraju i podzielała z nim burzliwe i ciężkie jego losy. Wyruszył z nią liczny orszak polskiego dworu, wraz z nią rzucony na daleką obczyznę i wraz z nią znoszący utrapienia i prześladowania, jakimi dręczył Jana i Katarzynę półobłąkany król szwedzki Eryk XIV. Rozwija się w tej powieści jedna: awanturnicza przygoda za drugą na tle północnych krajobrazów, fiordów, morza, zamków nad jeziorami. Żywo, barwnie i plastycznie występuje szereg postaci, kreślonych w konturach śmiałych i wyrazistych, a w tej bujnej epoce i w tych burzliwych czasach bujne, śmiałe i pełne burzy są też przeżycia miłosne i polskiej królowny i tych wszystkich młodych dziewczyn i mężczyzn i chłopców, którzy ją otaczają. Krzepiąca i pogodna promienność idzie z kart tej książki, która z pewnością bardzo jeszcze zwiększy liczną zastępę zwolenników świetnego i zasłużonego dla naszej literatury pisarza.



KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

SZCZOTKA DO BUTÓW



Jest to naprawdę książka sensacyjna — w najlepszym tego słowa znaczeniu! Treścią jej jest ucieczka warszawiaka, Andrzeja Marka „dwojga imion i nieważnego nazwiska“, który przypadkiem wpłataje się w zamachową historię, jedną z wielu, jakie rozgrywały się w naszej stolicy za okupacji. Potem ucieka przez granice Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii — opiera się w Turcji — stamtąd znów na Bliski Wschód, do Egiptu, trafia także i do oblężonego Tobruku — jest w oddziałach polskich na Wschodzie, bierze udział w inwazji Eisenhowera, tropi szpiegów niemieckich przez wszystkie lądy, wraca znów do Europy i kończy wędrówkę w Londynie.



„Koźniewski jest urodzonym narratorem. Píše tak, jakby mówił, a mówi ze swadą, barwnie i zajmująco. Stwarza przed nami setki przygód, nieprawdopodobnych zdarzeń, zawiłych wypadków — a przecież nie intrygi trzyma w swym ręku pewnie, ze znajomością efektu pisarskiego, jaki w umyśle czytelnika chce wywołać“.

„...jest w tej książce coś z Karola Maya i coś z Ossendowskiego“.

(T. B. Syga „Gazeta Ludowa“)

„O Koźniewskim wiadomo już, że jest jednym z czołowych beletrystów“.

(„Wieczór Warszawy“)

Powieść pisana jest językiem lekkim i potoczystym — akcja jej interesuje i bawi. Nadaje się również dla młodzieży“.

(„Tygodnik Warszawski“)

A D O L F H O F F M E I S T E R

TURYSTA MIMO WOLI

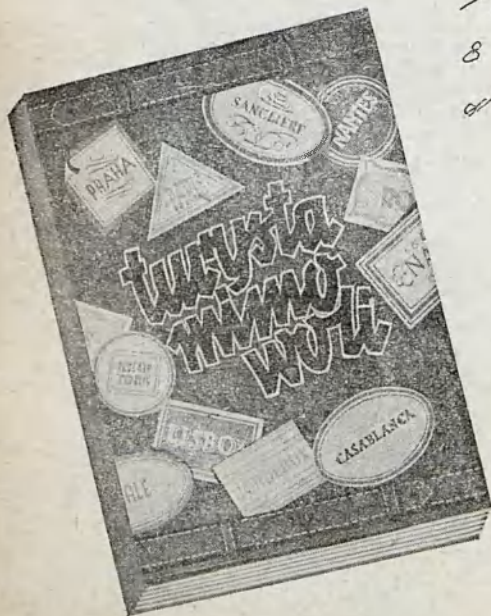
Bywają sytuacje, z których wybrnąć pozwala nam tylko wrodzone poczucie humoru. Ono ratuje nas przed ludźmi, wśród których wypadło nam przebywać. To poczucie humoru ratuje też Jana Prokopa, bohatera książki Adolfa Hoffmeistera, z tysiąca opresji, w jakie popada w ciągu swojej przymusowej podróży z Pragi poprzez Niemcy, Francję, Marokko i Portugalię do Ameryki. Autor tej powieści, popularny karykaturzysta czeski (i obec-

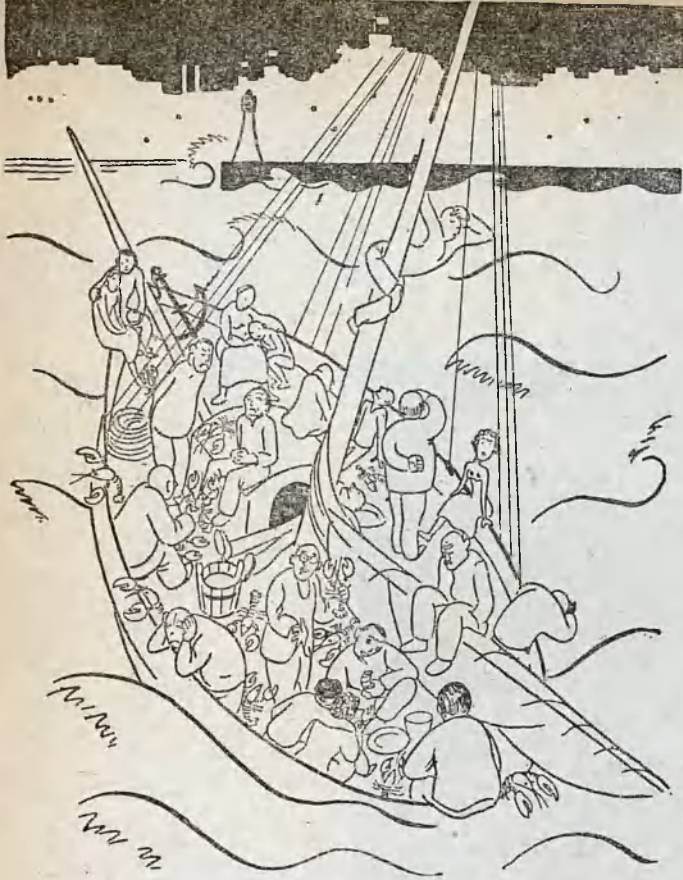


nie dyrektor departamentu w czeskim Ministerstwie Informacji i Propagandy) napisał „Turystę mimo woli” w 1941 roku w Ameryce, ozdobił ją kapitalnymi rysunkami i zdobył nią wszechświatowy rozgłos.

Wydawnictwo John Lane — The Bodley Head w Londynie tak pisze o niej w swoim katalogu:

„Poprzez stronicę tej wyjątkowej książki przesuwają się dziwny mały człowiek z wielkimi wasami — Jan Prokop, który na pewno zajmie porządne miejsce wśród znanych bohaterów literatury europejskiej. Jego twórcą (może nim samym?) jest p.





Hoffmeister, słynny karykaturzysta czeski, pisarz, przyjaciel Shaw'a, Wellsa, Capeka. Autora tak niezwyklego winniśmy zatem angielskiemu czytelnikowi przedstawić niezwykłą książką — a „Turysta mimo woli” jest właśnie taką jedyną, tragikomiczną odyseją, wynikłą z tej wojny.”

Z przedmowy do wydania czeskiego:

„Nie jest to autobiografia, ale znajdziemy w niej wiele własnych przeżyć Hoffmeistera i przegód jego przyjaciół. Napisał tę książkę w Ameryce, w Cleveland i Hollywood, żyjąc w tułacznej wspólnotce razem z Werichem i Voskovcem. Wydał ją nowojorski wydawca Greenberg. Krytyka amerykańska i zagraniczna przyjęła książkę niezwykle życzliwie. Podkreśliła specyficznie czeskie ujęcie humorystyczne burzliwych losów bohatera oraz

zwróciła uwagę, że opowieść ta mówi o ludzkiej godności prześladowanych więźniów politycznych.

Książka Hoffmeistera zwróciła światu uwagę na losy Czechów poza granicami kraju, na życie i sposób myślenia narodu czeskiego, a uczyniła to w sposób przekonujący i dowcipny, tym samym znacznie skuteczniejszy niż stosy oficjalnych broszur i nudnych rozpraw politycznych. Sprawiła, co trzeba mocno podkreślić, że sprawy te przez brak patosu, lekkość satyrycznego ujęcia, światłość i elegancję, stały się bardziej zrozumiałe dla Anglosasów.

Po wydaniu nowojorskim wyszło wydanie londyńskie. W druku znajduje się przekład duński a w opracowaniu francuski.”

ILUSTRACJE AUTORA



S T E F A N W I E C H E C K I

WIECH



Felietony Wiecha mają już swoją ugruntowaną tradycję. Przed wojną cieszyły się ogromnym i niesłabnącym powodzeniem, a teraz ich poczytność jeszcze bardziej wzrosła. Pierwszy tom powojennych felietonów Wiecha pt. „Wiadomo — Stolica” — rozszedł się w niespotykanej u nas przed wojną ilości egzemplarzy! Panowie Piekutoszczak, Walery Wątróbka i Piecyk zyskali sobie już prawo obywatelstwa u tysięcy wiernych czytelników Wiecha — są przedstawicielami mieszkańców miasta, które chyba najbardziej w Polsce ceni humor i uwielbia dowcip.

„Wiech jest przyjazny człowiekowi — pisał Antoni Słonimski w Wiadomościach Literackich — potrafi przybliżyć nam i rozpoznać ulicę i utrwalić gwarę warszawską... Uważam Wiecha za prawdziwego artystę”.

Julian Tuwim wygłosił podczas noworocznego przyjęcia w Nowym Jorku w 1942 roku przemówienie, w którym m.i. powiedział:

„Warszawiakowi nie trzeba tłumaczyć, kim jest Wiech. Jego felietony w „Kurjerze Czerwonym” czytali wszyscy: uczeń gimnazjalny i rektor uniwersytetu, szofer i minister, żołnierz i generał. Stefan Wiechecki dał nam w tysiącach swych felietonów żywy i pełen niezrównanego wdzięku oraz dowcipu obraz życia stery małopolszczyńskiej, drobnorzemieślniczej, jej zwyczaj, obyczaj, styl życia i sposób mowy. „Typik z Wiecha” stał się przysłowiowy w stolicy.

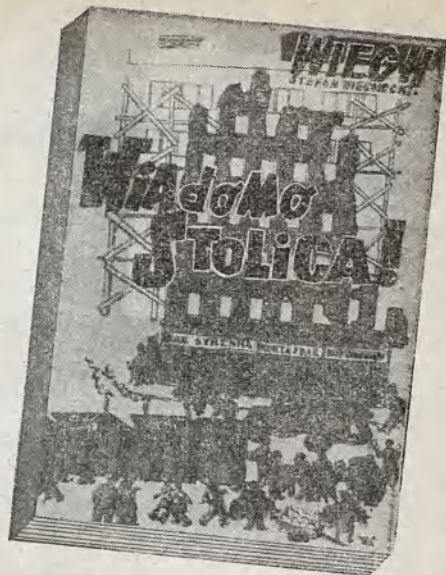
Wiech na wylot poznał psychologię, tzw. światopogląd i setki drobnych szczegółów życia codziennego swoich bohaterów. Jego utwory są niewyczerpaną skarbnicą ulicznego folkloru i języka przedmieścia”.

...Należy stwierdzić, że nie tylko dorównują (felietony) przedwojennym, ale je pod względem jakości i finezji właściwego tylko Wiechowi dowcipu przewyższają. Opowieści te są niewątpliwie prawdziwymi perełkami humoru i przy ich czytaniu można się rzeczywiście serdecznie uśmieć“.

(„Dziennik Zachodni“)

„Wiech nie jest moralizatorem, stroni od dydaktyki, jest tylko baczny i czującym obserwatorem, wprowadzającym w świat swoich postaci pogodę i śmiech“.

(„Życie Warszawy“)



WIADOMO — STOLICA!



SPACERKIEM PRZEZ PONIATOSZCZAKA

„Nowy zbiór felietonów autora książki „Wiadomo — Stolica!“ rozśmiesza do łez“.

(„Przekrój“)

„Wiech jest pozycją wyjątkową nie tylko w naszej, ale w literaturze całego świata!

Pogoda, owa wspaniała pogoda, która nie opuszczała stolicy w najcięższych jej chwilach, owa filozoficzna pogoda, która pozwala wszystko znosić, bije z każdego felietonu Wiecha.

„Spacerkiem przez Poniatoszczaka“ to świetna pozycja w naszej literaturze humorystycznej“.

(Beylin „Expr. Wieczorny“)





H A N N A M O K R Z Y C K A

K A C Z K A
K W A C Z K A

C Y R K
U G A S E K

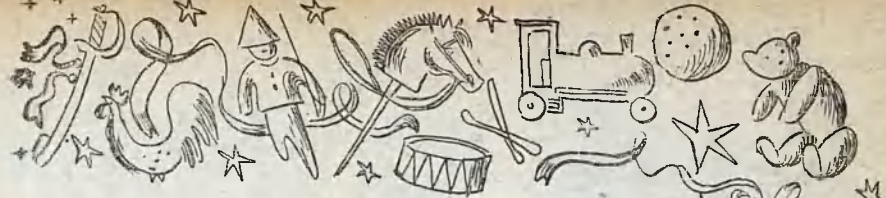
Przygody Kaczki-Kwaczki, która wybrała się z Garwelina do Warszawy po zakupy i przywiozła sobie męża — pana Koguta, śmieszą do łez młodościowych czytelników. Przyczyniają się do tego również bardzo przyjemne ilustracje Czesława Wielhorskiego.

Słoń, tygrys, pudel, małpka i wielbłąd — oto zespół cyrkowy, który przed Gesią Agatą i Kumem Marcinem pokazuje sztuki, zakończone po wielu wesołych scenach niezwykłą przygodą. Zwiertają narysowaną znaną parą grafików: Nowicki i Sandecka.

P E N S J O N A T
N A S O Ś N I E

Wśród wielobarwnych rysunków Józefa Mroszczaka bieżą uroczy wiersz o sporach ptaków, mieszkających sosny, z hałaśliwym dzieciątem.





JANUSZ ODROWĄŻ

KAJTUS W MIEŚCIE ZWIERZĄTKOWIE

Mały chłopczyk na obrazku
(Wszyscy zwali go Kajtusiem)
Był ogromnie nieposłuszny,
Ciągle martwił swą mamusię.

Raz, na przykład, przy kredensie
Na krzeselko wszedł wysokie,
Powyjadał konfitury
I stłutkę przy tym gąsior z sokiem.

Taki jest początek bardzo przyjemnej powiastki o Kajtusiu ozdobionej 60-ma ilustracjami Czesława Wielhorskiego, który również zilustrował tegoż autora bajeczkę pt.

AWANTURA W ZWIERZĄTKOWIE





HANNA MOKRZYCKA

FELIKS KRÓL WIEWIÓREK

O to powieść, napisana specjalnie dla starszych dzieci! Dobrotliwa Gęś Aga- ta i dzielny Kum Marcin opiekują się małym zajączkim Feliksem i razem z

nim przeżywają niezwykle perypetie, pełne prostego hu-
moru. Jazda łódką z kory na jeziorze w czasie burzy, spot-
kanie z nietoperzem w Sta-
rym Młynie, lot w bocianiej
gendoli, przygoda z Chytrym
Lisem i królowanie wśród
wiewiórek — to tylko drobna
część bogatej akcji, w której
sceny dramatyczne spletają
się z humorystycznymi w je-



dną, kompozycyj-
nie zwartą całość.
Jest to książka,
której wybitne
walory wychowa-
wcze dają dziecku
obraz świata zwie-
rząt z ich najlep-
szej strony: o-
prócz złego i chy-
trego lisa wszyst-
kie zwierzęta są
dobre, nawet ro-
pucha i nietoperz,
dwoje odludków,
okupują wzajem-
nym przywiąza-
niem swoje wady.





Powieść „Felix — król wiewiórek“
zdobią kapitalne, z wielkim znawstwem
zwierząt rysowane, bardzo nastrojowe

ILUSTRACJE I OKŁADKA
CZESŁAWA WIELHORSKIEGO





JANUSZ ODROWĄŻ PAN JAN



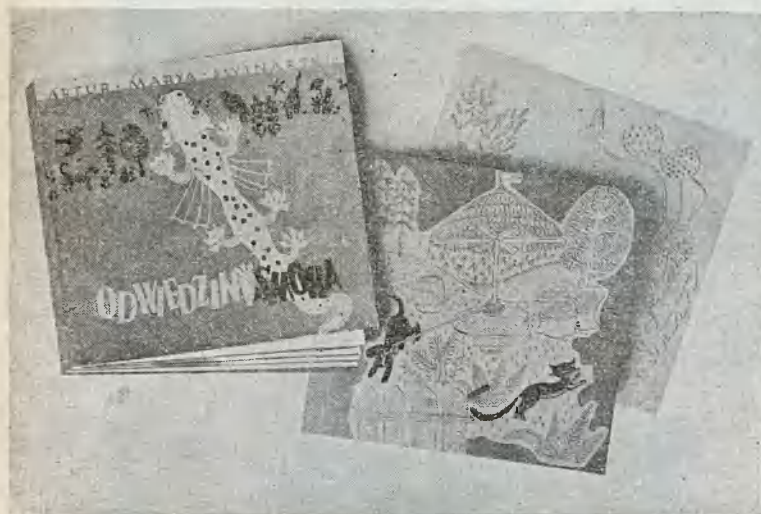
DO GÓRY NOGAMI

Niezwykle przyjemne i dowcipne książeczki z wierszami popularnego autora, z ilustracjami J. Mroszczaka i St. Zamecznika, znalazły już u naszych dzieci zasłużone uznanie!



ARTUR MARYA SWINARSKI ODWIEDZINY SMOKA

Z nakomity poeta i cięty satyryk (zob. portret na str. 26) wzbogacił swoją twórczość kapitalną bajką pt. „Odwiedziny smoka“, która dała tytuł całej książeczce, zawiera-



jące pięć wspaniałych wierszy, pełnych fantazji i wdzięku. Jest to poezja dla dzieci — taka właśnie, jaką potrafi dać tylko poeta z prawdziwego zdarzenia.

Uroczą oprawę graficzną dają wierszom

ILUSTRACJE
JÓZEFA MROSZCZAKA

(W druku)



J A N U S Z - M E I S S N E R

NA AFRYKAŃSKIM SZLAKU

W krótkim wstępie do nowej swojej książki tak pisze znany i popularny autor:

„Zbiór opowiadań pod tytułem „Na afrykańskim szlaku“ powstał pomiędzy rokiem 1943 a 1945. Niemal wszystkie te opowiadania starałem się pozostawić w takiej formie, w jakiej mi je podali koledzy, którzy bezpośrednio brali udział w przedstawionych tu wypadkach i zdarzeniach. Chodziło mi o zachowanie tego tonu i

tego sposobu mówienia, jakim posługują się lotnicy; o utrzymanie ich zwięzłości w opowiadaniu doznanych przygód i wrażeń, o bezpośredniość tych wrażeń i przeżyć...

Poza opowiadaniem pozwoliłem sobie podać w kilku rozdziałach uwagi i dane, oświeclające ciekawsze momenty wojny powietrznej w ostatnich dwu latach jej trwania. Myślę, że i ta strona książki zaciekawi czytelników“.



Z B I G N I E W G R A B O W S K I

ANNA



Zbigniew Grabowski, autor głośnej przedwojennej książki „Ciszy lasu i Twojej ciszy”, rysuje w swej nowej powieści kapitalną sylwetkę dyplomaty Rogera, zagubionego w poszukiwaniu najgłębszej miłości, w pogoni za nową pełnią życia, której po utracie Anny nie potrafi mu

dać ani dumna Charlotte, ani młodzieńcza Yvonne...

Akcja tej powieści reprezentującej najwyższą klasę literacką rozgrywa się w Alpach szwajcarskich, w atmosferze górskich szalasów, schronisk i hoteli, w niestannej walce z dziką przyrodą i bezwzględną miłością.



MAGDALENA SAMOZWANIEC

TYLKO DLA KOBIET

Nikt nie jest bardziej uprawniony do napisania książki pod takim tytułem jak właśnie Magdalena Samozwaniec. Kapitałne znanstwo „przedmiotu”, które wykazała w swoich książkach „Na ustach grzechu” i „Małe karo karmiła mi żona”, w niniejszym tomie znajduje swój punkt szczytowy. Przez strony tej książki przewija się korowód wspaniałych postaci kobietek i kobiecielek otoczonych t. zw. „rojem mężczyzn” wszelkiego rodzaju. Humor i sentyment, satyra i pikanteria są tu nierozdzielnie z sobą związane.

Gwidon Miklaszewski, autor 95-ciu ilustracji, które zdobią książkę, napisał taką do niej przedmowę:

Mało jest na świecie rzeczy, które — zdaniem prawdziwych znawców i smakoszków życia — godne są bliższej uwagi i rzetelnego zainteresowania. Ludzie obdarzeni umiejętnością odrzucania



przyjemności pośledniejszego gatunku twierdzą, że prawdziwy esteta tylko dwie rzeczy zaszczyca swoimi względami: rasowe konie i takież kobiety.

W sławnym rodzie Kossaków tak się dziwnie złożyło, że wszyscy mężczyźni, władający pędzlem, konsekwentnie zajęli się końmi. Na obrazach Juliusza, Wojciecha i Jerzego rzą, parszają, jadą stępą lub galopują tysiące koni wszelkich nasei.

A Magdalena Samozwaniec, żeński odłam tegoż rodu, twórczość swoją poświęciła kobiecie. Zna ją świetnie, przygląda się jej co dzień w lustrze, chodzi z nią na targ i do cukierni. Obserwuje ją, podstuchuje, konfrontuje, potem wraca do domu, zdejmując z głowy kapelusik, z kapelu-

sika pióro — i tym piórem pisze swoje felietony. Traktuje swoje bohaterki pobłażliwie — bo któż nie jest pobłażliwy dla samego siebie! — i pragnie najgoręcej, aby one były jak najlepsze, najmiłsze, najbardziej urocze i kobiece dla mężczyzn, przyjazne dla przyjaciółek i hojne dla kucharek.

Ta chce stworzenia idealnego obrazu kobiety upodabnia Magdalenę Samozwaniec do dyplomowanej kosmetyczki, która w ostrym świetle elektrycznej lampy sadza pacjentkę, długo jej się przygląda krytycznie, po czym konstatuje:

— Pani ma, owszem, niezłą cerę, ale psują ją te otu węgry i tych parę niepotrzebnych włosków. Pani pozwoli...

I kosmetyczka bierze szczypce, tu wyrwie, tam wyskubie, potem podda twarzyczkę pacjentki bezwzględnemu masażowi, wyklepie, wytłucze, przeprosi, jeśli zrobi to zbyt silnie („przećcież to dla pani dobra!“), wreszcie wysmaruje kremem radio-aktywnym,



uróżni, przypudruje i z gabinetu wychodzi stworzenie-bóstwo.

Książka niniejsza jest gabinetem kosmetycznym. Niewiastom, które zgodzą się poddać zabiegom, gorąco ją polecam. Rezultat coprawda będzie taki, jak zwykle: nie wszystkie pacjentki staną się ideałami. Na szczęście! Bo coś może być okropniejszego jak życie wśród samych „aniołów“.



ILUSTRACJE I PRZEDMOWA
GWIDONA MIKŁASZEWSKIEGO



OTO NAJWSPANIALSZY PREZENT DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

JANUSZ MEISSNER

SZKOŁA ORLĄT

Jest to chyba najbardziej popularna powieść znakomitego literata i lotnika w jednej osobie!

Wśród takich powieści Janusza Meissnera, jak „Hangar Nr 7“, „Skok przez Atlantyk“, „Eskadra“, „L. 59“, „Rekord“ czy „Latający diabeł“ trzeba „Szkołę orląt“ postawić na pierwszym miejscu, gdyż wyróżnia się ona między nimi największą ilością tych czynników, które książce gwarantują popularność i powodzenie u najtrudniejszych do zdobycia czytelników: u młodzieży. Meissner zdobył sobie jej sympatię przebojem, dając w „Sko-

le orląt“ to wszystko, do czego rwie się każdy młody człowiek — ideę, dla której warto żyć, gromadę przyjaciół gotowych na wszystko, atmosferę przygody i perspektywę jutra, pełnego niespodzianek!

Może najlepiej scharakteryzował sylwetkę literacką Janusza Meissnera w 9-ym numerze „Twórczości“ Marian Promiński:

„Jego prozę cechuje to, co jest zawsze charakterystyczne dla utalentowanych ludzi, którzy wchodzą do literatury spoza literatury — świeżość i bezpośredniość wyrazu“.

(W druku)

T. W. C H R I S T I N E

WAZA

Z E P O K I M I N G

Egzotyczna dżungla w południowej Anglii? Ależ tak! Miliony, które zdobył w niewiadomy sposób prezes Stalowego Trustu, potrafiły dokonać tego cudu aklimatyzacji roślin podzwrotnikowych na ziemi angielskiej.

Wysepka Gordons Hill staje się pewnego dnia widownią niesamowitych wydarzeń:

Niebywała okazja nabycia w pałacu milionera cudownego okazu przepięknej wazy chińskiej z epoki Ming, ściągającą ze wsząd zbieraczy starej porcelany. Jej niepokojąco niska cena wywołuje od razu komentarze wstrząsające londyńską giełdą...

Porwanie jedynej córki milionera, a następnie zjawienie się jej aż pod dwiema postaciami komplikuje jeszcze bardziej zawily spłoty intryg, wobec których emerytowany pułkownik wywiadu Pentham staje zupełnie bezradny. Od chwili, gdy zajął się tą sprawą, czyha na niego śmiertelne niebezpieczeństwo.

Wszystko wskazuje na to, że na odludnej wysepce popełniono szereg przestępstw i że... trzeba przeczytać tę niesłychanie pasjonującą i barwną książkę i zasmakować w rozwiązywaniu licznych zagadek, którymi otoczona jest „waza z epoki Ming” i ludzie dokoła niej!





ARTUR MARYA SWINARSKI

Jest to zbiorek wierszowanych satyr. ilustrowanych przez samego autora, o którym nie wiadomo co sądzić — czy lepszym jest poetą, czy rysownikiem. Właściwie i jedno i drugie doskonałe.

(J. Brzoza „Trybuna Robotnicza“)

Ujęcie, temat i satyryczny dowcip dają dozę zdrowego humoru i zapomnienie o troskach dnia powszedniego.

(„Dziennik Rzeszowski“)



JÓZEF PRUTKOWSKI

...satyry Prutkowskiego to nie żadna „lipa“, ale w najlepszym gatunku produkt mózgu, który podobnie jak u Witkiewicza mógłby być rozdzielony na kilku dobrych pisarzy i jeszcze by zostało coś niecoś dla poprawienia twórczości przynajmniej z dziesięciu grafomanek.

Prutkowski — zupełnie jak krakowski Lajkonik wyrobił sobie prawo walenia kogo mu się podoba — i jemu to wolno a inny by za to „siedział“, albo by został przez swoje „ofiary“ ciężko uszkodzony.

(Magdalena Samozwaniec „Trybuna Robotnicza“)

słować w „Pomorzu, które pracuje i czuwa“ oraz w radiostacji szczecińskiej, w specjalnej audycji dla głuchoniemych.

Ad e): Niestety faktem jest niezaprzeczonym, że ja w „Dzienniku Zachodnim“ stoję na głowie, ale w imię prawdy muszę dodać, że także skaczę na jednej nodze, huśtam się na krześle, podskakuję do sufitu, uprawiam taniec brzucha oraz czasami (w tym miejscu jest mi naprawdę bardzo nieprzyjemnie) — wypinam.

Proszę jednak nie myśleć, że czynię to w kierunku p. E. Grzybowskiego. Broń Boże!

Z poważaniem

Niejaki X.

N I E J A K I X

Niejaki X jest felietonistą dowcipnym i inteligentnym, bystrym obserwatorem, dysponującym bogatym materiałem i dużym zasobem wiedzy“...

„...dał wiele felietonów, zjednujących mu ostrością satyrycznego ujęcia, trafnością w wykipianiu różnych nieciekawych przejawów życia społecznego i politycznego — licznych i oddanych czytelników“.

(Z. Hierowski „Odra“)

PAMFLETY - PARODIE PARADOKSY

Te satyryczne wiersze Swinarskiego to przede wszystkim dowody dużej kultury literackiej. Cechą ich jest lubująca się w paradoksalnych ujęciach i sformułowaniach pomysłowość, staranna forma, doskonała konstrukcja, zimna, wyrachowana, czasem okrutna niemal ironia...

Autor ozdobił tomik ładną okładką i świetnymi rysunkami, świadczącymi o rozległości jego uzdolnień.

(Z. Hierowski „Odra”)



C I C H A L I P A

...jego wiersze ...stają się popularne, utrwalając się w pamięć melodią wiersza, dowcipem, swoistym wdziękiem, sentymentem, który wyziera gdzieś spoza żartu czy kałamburu.

Jest on poetą żywiołowym, rozważnie jakby mówił wierszem a nie układał je, tak wielką czuje się w nich łatwość rymowania zawsze efektownego...

(A. G. „Dziennik Zachodni”)

Autor „Cichej lipy” potrafi wybrać temat spośród spraw aktualnych, odkryć słabe punkty w powojennej rzeczywistości, które z dużą śmiałością poddaje krytyce w zgrabnych wierszach.

(J. Gembicki „Rzeczpospolita”)



DZIURA W BRZUCHU

„Felietony autora mają już swoją wyrobną sławę wśród czytelników całej Polski”.

(Gazeta Kujawska”)

„Niejaki X walczy o palmę najlepszego satyryka w Polsce i ma prawo do tej walki... Tematem jego felietonów jest nie tylko sam humor jako taki, ale przy pomocy tego środka zajmuje pozycję zasadniczą. Tępi zło w jego rozmaitych postaciach...”

(A. G. „Dziennik Zachodni”)



K R Y S T Y N _ T . W A N D

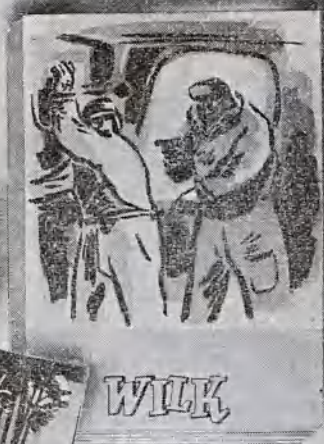
WILK

BIAŁE PIEKŁO

CIEŃ WILKA

Na mieszkańców Dolnego Kraju — Alaski — padła groza. Nikt nie jest pewny mienia ni życia. Nieuchwytna banda Wilka grasuje wszędzie, ale nikt nie potrafi dojść do kryjówki groźnego bandyty. Miejsce jego pobytu i tajemnicę, jaką stworzył Wilk wokół swej osoby, zdołał przejrzeć detektyw Clifton, ale zanim poczynił odpowiednie kroki, zostaje zamordowany. Coraz więcej podejrzeń pada na Harry'ego Crossa, który żyje z funduszy tajemniczego pochodzenia, a jego przeróżne wycieczki zbiegają się dziwnym trafem z napadami, dokonywanymi przez Wilka. Sprawa Crossa wikła się coraz bardziej...

Oto początek akcji tych trzech książek tworzących jedną całość, w których przed oczyma czytelnika przewijają się obrazy, pełne dramatycznego napięcia. Ten typ powieści „awanturycznej” ma wielu zwolenników zarówno pośród młodzieży jak i dorosłych. Barwna treść, sensacyjny wątek powieściowy, zgrabny i lekki styl opowiadania gwarantują książkom Krystyna T. Wanda poczytność u tych, którzy przy ciekawej sensacyjnej książce szukają przyjemnego odpoczynku.



A L F R E D B R O N O W S K I

GORĄCY ŚLAD

Współczesna powieść sensacyjna, osnuta na tle autentycznych wydarzeń, odsłaniających tajemnicę podziemnego Berlina w ostatnich dniach kapitulacji III Rzeszy, jak również tajemnicę zniknięcia Hitlera. Poszczególne ogniwa prawdziwych zdarzeń łączy wątek sensacji, pełnej fantazji i niezwykłych pomysłów.



TRZY SIOSTRY

Powieść obyczajowa, której akcja rozgrywa się w okupowanej przez Niemców Warszawie, odsłania tragedię środowiska rodzinnego, w którym obok postaci z charakterem i pionem moralnym, znaleźli się ludzie pozbawieni skrupułów. Tych nie trudno było okupantowi zjednać sobie dla walki z polską konspiracją

J A C Q U E S C L A U S S

P O L S K A P Ł O N A C A

Jedną z najciekawszych pozycji wydawniczych, które ukażą się w niedługim czasie, będzie niewątpliwie książka francuskiego autora Jacques Claussa p. t. „Polska płonąca“, w której dobrze nam wszystkim znane dzieje okupacyjne obserwujemy oczami cudzoziemca. Książkę tę, o wysokim poziomie artystycznym, przyswoiła polskiemu czytelnikowi znana tłumaczka, Wanda Borudzka.

O tym, co skłoniło Jacques Claussa do napisania tej powieści, pisze on sam w ten sposób:

„Mój pobyt w Polsce datuje się od czasu, gdy pożoga wojenna barwiła ją jeszcze purpurą i spowijała prawie całkowicie czarną chmurą dymu wznoszącą się aż do spokojnego szafiru nieba w sierpniu roku 1944.

Warszawa była jeszcze wtedy żywą pochodnią, zapaloną powstaniem. Po mojej ucieczce z obozu koncentracyjnego w Berlinie-Ludwigsfelde, usiłowałem przejść linię frontu, co trwało tygodnie. Były to nieskończone wędrówki ciężarówką, wozem i pieszo. Front się zapalał bez przerwy zygawkowatą linią pomarańczową i żółtą, wybuchał ciągle na nowo bombami rosyjskimi i niemieckimi, pociskami, minami, granatami, grzmiał artylerią oraz suchym i przerywanym trzaskiem karabinów maszynowych.

W chwili zetknięcia się z armią radziecką i polską, które udzieliły mi pomocy, opieki i serdecznej gościnności, byłem nagi jak noworodek, mając na sobie zaledwie luźne partie zdarłej odzieży, poza tym absolutnie wyzbyty wszelkiego dobra ziemskiego.

Obecnie, kiedy pobyt mój na tej „ziemi w płomieniach“ zbliża się ku końcowi, nie mogę również pochwalić się dojściem do znacznej fortuny. Ale skromne dobro, jakim dysponuję, zawdzięczam moim przyjaciółom Polakom, jak również pomysł napisania tej książki“.

(w druku)



N A S Z E W Y D A W N I C T W A

P U B L I C Y S T Y K A

OSMAŃCZYK Edmund
BERNADOTTE Folke, hr.

SPRAWY POLAKÓW
KONIEC III RZESZY

B E L E T R Y S T Y K A

BRONOWSKI Alfred

GORĄCY ŚLAD

CHRISTINE W. T.

TRZY SIOSTRY

CLAUSS Jacques

WAZA Z EPOKI MING

GERMAN Juliusz

POLSKA PŁONĄCA

GRABOWSKI Zbigniew

KRÓLEWNA I JEJ PANNY

HOFFMEISTER Adolf

ANNA

KOŹNIEWSKI Kazimierz

TURYSTA MIMO WOLI

MEISSNER Janusz

SZCZOTKA DO BUTÓW

ŻĄDŁO GENOWEFY

" "

L — JAK LUCY

" "

NA AFRYKAŃSKIM SZLAKU

POMIAN Bolesław

SZKOŁA ORLIAT

SAMOZWANIEC Magdalena

KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD

WAND K. T.

TYLKO DLA KOBIET

" " "

WILK

BIAŁE PIEKŁO

WIECH-WIECHECKI St.

CIEŃ WILKA

WIADOMO — STOLICA!

" " "

SPACERKIEM PRZECZ PONIATOSZCZAKA

U T W O R Y S A T Y R Y C Z N E

NIEJAKI X

DZIURA W BRZUCHU

PRUTKOWSKI Józef

CICHA LIPA

SWINARSKI Artur Marya

PAMFLETY - PARODIE - PARADOKSY

K S I A Ź K I D L A D Z I E C I

MOKRZYCKA Hanna

FELIKS — KRÓL WIEWIÓREK

" "

KACZKA-KWACZKA

" "

CYRK U GASEK

" "

PENSJONAT NA SOŚNIE

ODROWĄŻ Janusz

DO GÓRY NOGAMI

" "

PAN JAN

" "

AWANTURA W ZWIERZĄTKOWIE

" "

KAJTUŚ W MIEŚCIE ZWIERZĄTKOWIE

SWINARSKI Artur Marya

ODWIEDZINY SMOKA

[illegible]

[illegible]